

## **Kilka uwag dotyczących rozmów ze świadkami historii**

**Na podstawie rozmów z Powstańcami Warszawskimi, przygotowaliśmy dla Was kilka rad, jak dobrze przygotować się do spotkania ze świadkami historii. Mamy nadzieję, że będą one pomocne w Waszej pracy badawczej.**

### **1. Nie zapominajmy o tym, że...**

Nie zapominajmy o tym, że osoby które walczyły w Powstaniu Warszawskim są już w bardzo podeszłym wieku. Dlatego musimy być przygotowani na różne reakcje ze strony naszych rozmówców i nietypowe sytuacje. Niezależnie od tego, co usłyszymy i co się stanie na naszym pierwszym spotkaniu powinniśmy zawsze okazywać szacunek, starać się być cierpliwymi i wyrozumiałymi słuchaczami. Rozmowy ze starszymi ludźmi nie należą do najłatwiejszych - bo i pamięć nie ta i słuch nie ten...Z drugiej jednak strony, te międzypokoleniowe spotkania są niezwykle cennym doświadczeniem i pozostają na długo w naszej pamięci.

### **2. Miejsce spotkania**

Wyznaczając miejsce naszego pierwszego spotkania powinniśmy wykazać się niezwykłym taktem. Nie zawsze osoby starsze mile powitają wesołą grupkę młodzieży na progu swojego domu. Dlatego pozwólmy naszym rozmówcom wybrać czas i miejsce wizyty. Może będą woleli spotkać się w szkole, kawiarni, w domu znajomego, rodziny.. może zaproszą nas do swojego mieszkania. Pozwólmy im dokonać wyboru.

Idąc na umówione wcześniej spotkanie pamiętajmy, że jesteśmy gośćmi i powinniśmy zachowywać się jak goście, czyli uszanować zwyczaje panujące w domu, do którego zostaliśmy zaproszeni. Dotyczy to głównie młodzieży. Nie zapominajmy, że osoby starsze nie lubią hałasów, głośnych rozmów, śmiechów, ogólnej wrzawy. Dlatego ograniczmy liczbę uczniów uczestniczących w tych wizytach. Nie możemy stawić się na spotkanie zbyt liczną grupą. Wystarczą trzy, cztery osoby, aby przeprowadzić dobry wywiad. Pamiętajmy, że osoby w podeszłym wieku cenią sobie ład i porządek ( przed wejściem nie zapomnijmy zdjąć butów!). Na pewno, miło także będzie naszemu rozmówcy, gdy przy wejściu otrzyma od nas jakiś mały drobiazg - kwiaty, czekoladki, ciasteczka. Pomoże to przełamać pierwsze lody i wytworzyć miłą atmosferę. Nasza wizyta może stać się wielkim wydarzeniem w życiu starszego człowieka. Nasz rozmówca będzie się do niej chciał przygotować, będzie chciał wypaść w naszych oczach jak najlepiej. Doceniemy to! Osoby starsze czują się bardzo samotne, wizyta młodych ludzi pozostanie na długo w ich pamięci. Zróbmy wszystko, żeby te wspomnienia były jak najlepsze.

### **3. Stwórzmy odpowiedni nastrój**

Pamiętajmy, że wspomnienia nie pojawiają się od razu i na zawołanie. Czasami jest trudno mówić o przeszłości, o chwilach bolesnych i trudnych. Bądźmy cierpliwi! Może nasz rozmówca będzie potrzebował trochę czasu na to, żeby "oswoić" się z nową sytuacją, będzie chciał się nam przyjrzeć, porozmawiać o mniej istotnych sprawach, poznać nas bliżej. Pozwólmy mu na to, nie atakujmy go od razu lawiną naszych pytań. Może dopiero na drugim, trzecim spotkaniu usłyszymy najciekawsze historie. Najpierw napijmy się razem herbaty, porozmawiamy o pogodzie.. Dajmy się polubić!

### **4. Przygotuj się!**

Do spotkania ze świadkiem historii musimy przygotować się zarówno technicznie, jak i merytorycznie. Wyznaczcie jedną osobę, która będzie odpowiedzialna za sprzęt nagrywający. W czasie spotkania nie będzie już czasu na poprawki. Wypowiedź jest jednorazowa i ulotna,

wspomnienia pojawiają się niespodziewanie, nie pozwólmy im się zgubić. Najlepiej będzie, jeżeli będziecie jednocześnie nagrywać i spisywać rozmowę.

Trzeba znać przedmiot rozmowy na tyle, by pytania, które zadamy, nie dotyczyły elementarnej, encyklopedycznej wiedzy historycznej, faktów powszechnie znanych, ale właśnie przeszłości konkretnego człowieka, z którym rozmawiamy — jego udziału w interesujących nas zdarzeniach. Warto zrobić sobie plan rozmowy, zanotować sprawy, które są ważne dla naszego tematu. Nie warto jednak robić dokładnej listy pytań, a już na pewno nie można się jej kurczowo trzymać bez względu na to, jak potoczy się rozmowa.

### **5. Każdy rozmówca jest inny**

Pamiętajmy, że każdy rozmówca jest inny. Możemy trafić na gawędziarzy, którzy po pierwszym pytaniu gotowi są opowiedzieć całe swoje życie — to może być bardzo ciekawy wstęp do dalszej rozmowy i badania konkretnego tematu, ale trzeba się wykazać cierpliwością i uwagą, by potem powrócić do ważnych dla nas momentów. Tak kierować rozmową, aby osiągnąć zamierzony cel: zgromadzić informacje na określony temat; nie pogubić się w powodzi mało istotnych faktów (szczególnie wtętwów dotyczących innego czasu, innego miejsca, losów zupełnie innych ludzi). Osoby w podeszłym wieku często mogą gubić wątek, wdawać się w dygresje a później nie móc powrócić do głównego tematu swojej wypowiedzi. Bądźmy czujni i w takich chwilach naprowadzajmy mówiącego na główny nurt wypowiedzi.

Musimy spróbować zapanować nad tematem — może na zasadzie zrobienia w pierwszej rozmowie "planu głównych wydarzeń" — wyłonić to, co było najistotniejsze i skupić się na tym w kolejnych rozmowach. Wymaga to "historycznego" przygotowania się, cierpliwości i taktu (aby nie urazić bohatera brakiem gotowości do wysłuchiwanie wszystkich szczegółów lub nadmierną dociekliwością w innych, według niego mniej interesujących kwestiach). Twoje przygotowanie do rozmowy, znajomość szczegółów historycznych, partnerstwo na pewno zostaną dobrze przyjęte — jako poważne traktowanie tematu i rozmówcy.

Może się zdarzyć, że nasi rozmówcy będą milczeć lub lekceważyć nasze pytania na zasadzie: „a o czym tu gadać, żyło się i już”. Nie rezygnuj! Próbuj z różnych stron ożywić wspomnienia, uruchomić pamięć, może nawet trochę prowokująco (znowu trzeba się przygotować „historycznie”), zadając jakieś bardzo konkretne pytanie związane z wydarzeniem, o którym wiesz już z innych źródeł. Oczywiście może się nie udać — bohater nawet dociekliwie wypytywany z trudem i „oszczędnie” będzie odpowiadał na pytania. Może też nic nie powiedzieć — nie pamiętać, nie umieć wyodrębnić z ciągu wielu zdarzeń z przeszłości interesującego nas momentu.

### **6. Bądź partnerem w rozmowie**

Każdy świadek wymaga innego sposobu rozmowy: jeden lepiej opowiada, gdy mu się rzadko przerywa, inny chętniej odpowiada na pytania, ale za to jego wypowiedzi są zbyt krótkie, jeden jest "nieomylny", inny chętnie dyskutuje, często zbyt rozszerzając temat, jeden trzyma się ściśle wydarzeń i śmiało mówi, że czegoś nie pamięta, inny "dosłownie" cytuje dialogi sprzed pięćdziesięciu lat, bez wahania podaje ceny towarów, konkretne (acz nieprawdziwe!) daty zdarzeń — rzadko trafia się świadek „idealny”.

Bądźmy partnerami w rozmowie — reagujmy, jeśli mamy poczucie, że rozmówca ewidentnie się myli, mija z prawdą lub gubi w relacji. Jednak z wyczuciem i taktem! Nie wszystkie poglądy naszego rozmówcy muszą nam odpowiadać, nie próbujmy zmieniać sposobu myślenia osoby, z którą rozmawiamy! Nasza dociekliwość, chęć dogłębnego zrozumienia czy nawet sprzeciw — nie są przejawem braku szacunku, zaufania czy miłości — mamy do nich prawo, jednak bądźmy ostrożny i ustępujemy, kiedy widzimy, że atmosfera staje się napięta. Miejmy nadzieję, że zdołamy do tego przekonać ofukującego nas dziadka ("a co ty tam wiesz..."), z którego uproszczoną opinią,

na jakiś temat, nie pozwoliły nam się zgodzić fakty.

## 7. Zadawaj pytania

Jeżeli rozmowę możemy zacząć jedynie pytaniem bardzo ogólnym, uzyskać możemy równie ogólnikową odpowiedź, bo świadek nie będzie umiał odnaleźć jakiegoś punktu zaczepienia dla swoich myśli — może nie będzie sobie mógł przypomnieć od razu.

Pytajmy o konkretne momenty, postawy, opinie, ale pytania nie mogą być też od razu lub cały czas zbyt szczegółowe, bo uzyskasz odpowiedź: "tak", "nie", "nie pamiętam" lub tylko jakiś konkret, na przykład datę czy nazwisko. Nadmiar pytań najczęściej peszy mówiącego, zaczyna on odpowiadać, a nie opowiadać. Poza tym "kawałkując" wypowiedź niszczy się jej emocjonalny wymiar, gubi nastrój lub zaciera specyfikę stylu, charakterystycznego języka bohatera. Pozostają tylko fakty, gdy nie mniej ważne są nastroje, uczucia, motywy działań, refleksje, odtwarzanie klimatu epoki. Czasem zaś warto pójść po prostu za opowieścią świadka, rezygnując z przygotowanych pytań czy drażenia ważnego wątku lub odkładając je "na potem". Może okazać się, że przypadkiem wejdziemy na trop zupełnie nowego, jeszcze ciekawszego wydarzenia historycznego.

Nie znaczy to jednak, że masz unikać zadawania pytań, gdy coś jest dla nas niejasne lub gdy na dowiedzeniu się czegoś szczególnie nam zależy. Przeciwnie, nie zostawiamy spraw nie dopowiedzianych, urwanych wątków, ważnych kwestii skwitowanych ogólnikiem typu: „Ano oszukiwało się Niemca i już” lub odpowiedzi „obok” pytania czy ewidentnie zmieniającej temat. Nie dajmy się „zbyć” odpowiedziami typu: „Bo takie to były czasy”, „Jakoś trzeba było sobie radzić”. Jeśli nas coś naprawdę interesuje — dociekajmy. Pozornie naiwne pytanie: „kto?”, „jak?” czy "dlaczego?" zadane w odpowiednim momencie, może całkowicie zmienić tok rozmowy.

Oczywiście, dociekliwość nie oznacza natręctwa i wścibstwa. Szczególnie pytając o trudne momenty — jakiegoś wyboru, porażki, czynu z dzisiejszej perspektywy ocenianego negatywnie, bycia w miejscu i czasie tragicznych wydarzeń — możemy trafić na bardzo bolesne lub bardzo intymne sprawy w życiu swoich świadków. Mogą nie chcieć o nich opowiedzieć teraz (spróbuj kiedy indziej!), mogą nie chcieć być nagrywanymi (pytaj inaczej, może zrezygnuj z dyktafonu!), mogą nie chcieć opowiedzieć Tobie (niech rozmawia kolega, koleżanka!), ale może też nie powiedzą nikomu i nigdy — musimy to zrozumieć i uszanować. I nie musi to oznaczać, że nasz bohater ma do ukrycia rzeczy naganne.

## 8. Nie oceniaj

Zbyt pochopne wyciąganie wniosków, samodzielne dopisywanie bohaterowi "przemilczanej" historii na podstawie faktów znanych skądinąd — z podręczników, książek, innych relacji — może być bardzo krzywdzące i zaprowadzić na manowce. Pamiętajmy, że nie jesteś prokuratorem czy sędzią, ale badaczami historii.

Żadna relacja nie jest wolna od subiektywności — żadnej nie można przyjmować bezkrytycznie — świadkowie, nawet naocznicy i pełni dobrej woli, mylą się, ale ich pomyłek nie można traktować jako negacji faktów, które przeżyli.

Pamięć ludzka jest zawodna. Często wypiera się z niej to, co było niedobre, nieprzyjemne. Niekiedy odwrotnie — to, co sprawiło ból, przyniosło cierpienie — jest wyolbrzymione i zapamiętane na zawsze, przysłania albo modyfikuje wszystko inne. Można też nie pamiętać właśnie codzienności i dopiero, kiedy ją się skojarzy z czymś konkretnym — przedmiotem, zdarzeniem, spotkanym człowiekiem — pamięć wraca lub... wraca później.

To, co wspomina się po latach, może być kompilacją czegoś co się naprawdę wydarzyło wspominającemu z tym, co się zdarzyło innym ludziom, a co zostało przeczytane, usłyszane

(czasem nawet w formie plotki czy pogłoski), obejrzone w filmie historycznym czy fabularny. To wszystko bywa przepuszczone jeszcze przez „filtr” wyobrażeń, jak „powinno być, wcześniejszych ocen własnych i dokonanych w późniejszym okresie.

Nie ma osoby, która mogłaby nam powiedzieć „całą prawdę” o historii. Ilu jest świadków wydarzenia, tyle może być — niekiedy bardzo się od siebie różniących — relacji o nim. Nawet zakładając, że żaden z relacjonujących świadomie nie fałszuje faktów lub ich nie ukrywa, czy też nie cierpi na amnezję — usytuowanie wobec opowiadanych wydarzeń zmienia sposób ich widzenia.

Choć ocena i relacja świadka niemal z zasady musi być subiektywna i pełna luk, nie warto jej przetwarzać, wzbogacając podręcznikową, "obiektywną" wiedzę czy w różny sposób zrekonstruowanymi faktami, na przykład z innych relacji.

### **9. Nie zapomnij**

Gdy relacje zostały już zebrane, historia świadka spisana, projekt zakończony...nie zapomnijmy o osobie, która opowiedziała nam dzieje swojego życia. Może czuje się samotna, wykorzystana. Może trzeba jej pomóc w najprostszych czynnościach życia codziennego. Postarajmy się, żeby człowiek, który kilkadziesiąt lat temu wykazał się niezwykłym bohaterstwem, nie czuł się już nigdy samotny i zapomniany...